

Warszawa, dnia 19 maja 1992r.

RPO/99761/1/92

Pan
Marian MIŚKIEWICZ
Minister Zdrowia i Opieki
Społecznej
W a r s z a w a

Szanowny Panie Ministrze

Potwierdzając odbiór pisma Pana z dnia 14 maja br. (PR-023-673-92) uprzejmie informuję, że Rzecznik Praw Obywatelskich, mocą ustawy, którą urząd ten został powołany, jest zobligowany do stania na straży praw i wolności obywateli określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja gwarantuje to, że Polska jest demokratycznym państwem prawa. Demokratyczne państwo prawa powinno zachować ścisłą neutralność wobec rozmaitych moralności, religii czy etyk. Kiedy państwo staje się moralnie stronnicze, preferując jedną z nich (choćby w imię popierania poglądów większości), staje się demokracją populistyczną. Prawdziwa demokracja i poszanowanie dla prawa wymaga, aby wyważony kompromis chronił mniejszości o innych poglądach i pozwolił im realizować swoje prawa.

Pragnę stwierdzić, że nie w pełni zrozumiał Pan moje intencje i traktuje Pan sprawę, zbyt jednostronnie. Rzecznik Praw Obywatelskich uznając prawo lekarza do odmowy dokonania zabiegu przerwania ciąży, (co przyjął Pan z satysfakcją) uznaje, w takim samym stopniu, prawo lekarza, kierującego się prawem, własnym sumieniem i wolą kobiety - dokonania takiego zabiegu. Do tego drugiego aspektu sprawy Pan Minister się nie ustosunkował *expressis verbis*, czego oczekiwałem. Pragnę po-

wtórzyć, że będą z równą stanowczością bronił lekarzy, których spotkają nielegalne represje za korzystanie z przysługującego im prawa w obu wskazanych sytuacjach.

Cieszę się, że zaprezentował Pan Minister przynajmniej pogląd, iż podmiotowe uprawnienia do świadczeń służby zdrowia, polegających na przerwaniu ciąży, dotyczy bezspornie przypadków usunięcia ciąży ze wskazań lekarskich. Potwierdził Pan tym samym zasadność mojego stanowiska w sprawie niedopuszczalności odmów przyjmowania ciężarnych pacjentek na badania lekarskie zgodnie nie tylko z obowiązującym nadal (nie uchylonym) rozporządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 30 IV 1990 r. w sprawie trybu wydawania orzeczeń lekarskich uzasadniających zabieg przerwania ciąży ze wskazań lekarskich (Dz.U. Nr 29, poz. 178), ale także z art. 37 "Kodeksu Etyki Lekarskiej".

Z zadowoleniem przyjmuję również Pańskie stanowisko, że ustawa z 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży przesądziła o legalności tej operacji "w sytuacjach w niej opisanych". Oznacza to, że trafnie uznaje Pan Minister tę ustawę za akt nadal obowiązujący, mimo prób przeforsowania przez Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej błędnej opinii, że ustawa ta nie ma mocy wiążącej w związku z rzekomym wejściem w życie - z dniem 3 V br. - "Kodeksu Etyki Lekarskiej". Stanowisko Pana Ministra jest tym bardziej cenne, że wypowiedział się Pan zdecydowanie w kwestiach, co do których Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny, zapewne ze względów politycznych, zachowuje ciągle milczenie.

Z uwagi na jednoznaczną treść przepisów cytowanej wyżej ustawy i rozporządzenia wykonawczego nie mogę natomiast podzielić Pana poglądu, że nie jest jasna sprawa obowiązku zakładów służby zdrowia przyjmowania pacjentek z innych względów niż wskazania lekarskie. Jako prawnik stanowczo nie zgadzam się z Pańskim zapatrywaniem, iż żądania kobiet w tych wypadkach "nie są oparte na bezwzględnie obowiązujących przepisach prawa".

Wszystkie przepisy przewidujące dopuszczalność przerywania ciąży w określonych prawem sytuacjach mają charakter bezwzględnie obowiązujący w tym znaczeniu, że muszą być stosowane, gdy kobieta tego się domaga, a spełnione są ustawowe wymagania łącznie z warunkiem wynikającym z klauzuli sumienia (§ 14 rozp.) . Traktowanie tych norm jako dyspozytywnych (względnie obowiązujących) jest w świetle doktryny prawniczej grubym nieporozumieniem.

W swej odpowiedzi stwierdził Pan też, "że nie znajduje podstaw do nakazania szpitalom lub ich nakłaniania do dokonywania zabiegów przerywania ciąży, w innych przypadkach niż wskazania lekarskie". Otóż nie idzie tu o nakazywanie szpitalom lub ich nakłanianie do dokonywania zabiegów przerywania ciąży, lecz o to, by administracja lecznictwa publicznego nie zakazywała lekarzom i nie uniemożliwiała dokonywania takich zabiegów w sytuacjach, gdy lekarze, zgodnie z ustawą z 1956 r. (a ta, jak Pan trafnie stwierdza, przesądziła o legalności zabiegu), własnym sumieniem i wolą kobiety, takie działania chcą podjąć. Tylko takie zakazywanie, wbrew prawu i obiekcji sumienia lekarza pragnącego nieść pomoc kobiecie, może być traktowane w płaszczyźnie art. 246 kk.

Co do podniesionej przez Pana wątpliwości w przedmiocie obowiązku publicznego zakładu opieki zdrowotnej dokonania przerwania ciąży z powodu trudnych warunków życiowych i Pańskiego wniosku do Prezesa Rady Ministrów w sprawie wystąpienia o powszechnie obowiązującą wykładnię ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, pragnę zwrócić uwagę, że:

1. Zważywszy, iż sprawa jest już w Trybunale Konstytucyjnym, krok taki, może prowadzić do dalszego jej blokowania z oczywistą szkodą dla uprawnionych kobiet, pod pretekstem, że służba zdrowia musi czekać na rozstrzygnięcie Trybunału. Czy chodzi o "tarczę ochronną" dla Pana, dyrektorów szpitali i ordynatorów?
2. Skoro wątpliwość taka, moim zdaniem nieuzasadniona, powstała dopiero po uchwaleniu kwestionowanego już przed TK "Kodeksu Etyki Lekarskiej", to praktyczne rozstrzygnięcie w tej chwili

tej wątpliwości na niekorzyść zainteresowanych kobiet (przez nieczynienie) i wbrew ustalonej od lat praktyce i wykładni przepisów, jest prawnie niedopuszczalne.

Na marginesie tylko pozwalam sobie zauważyć, że wniosek o wykładnię przepisów ustawy funkcjonujących od ponad 35 lat wydaje mi się nieco spóźniony.

Łączę wyrazy poważania

/-/ Prof. dr Tadeusz Zieliński